Nr. 114. Wtorek 18. Maja 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Insercya od wiérsza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz piérwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Portugalia. — Anglia. — Francya. — Włochy. — Niemce. — Turcya. — Egipt. — Wiadomości handlowe.

Monarchya Austryacka.

Sprawy krajowe.

Lwów, 18. maja. Wysokie ministeryum nauk publicznych przyzwoliło dekretem z d. 25. kwietnia 1852 książkę naukową pod tytułem „Arytmetyka do użytku szkolnego i domowego, kurs niższy, Lwów, przez Szymona Krawczykiewicza, zaprowadzić do użytku w publicznych zakładach naukowych i w gymnazyach, gdzie język polski jest naukowym. (Dostać można w księgarni p. Milikowskiego. — Cena 20 kr.)

(Nadanie orderu.)

Wiédeń, 14. maja. Jego ces. kr. apostolska Mość nadał staroście grodzkiemu w Wiédniu, Teodorowi Weiss de Starkenfels w uznaniu zasług, które w charakterze swej służby położył dla najwyższego domu Cesarskiego i państwa krzyż komtura orderu Franciszka Józefa. *(L. k. a.)*

(Litogr. „koresp. austr." o mowie ministra handlu p. Baumgartner mianej przy sposobności rozdania medalów za wystawę londyńską.)

Wiédeń, 14. maja. Mowa, którą przy sposobności uroczystego rozdania medalów przyznanych przez komisyę londyńskiej wystawy przemysłowej austryackim uczestnikom wystawy miał Jego Excelencya c. k. minister finansów i handlu pan Bamgartner, zasługuje zaprawdę na to, aby jak najdalej rozgłoszoną i wedle słuszności ocenioną została. Mowa ta jest wyrazem najczystszego zapału dla pięknej i wielkiej sprawy postępu przemysłowego, którą mianowicie sam szanowny mowca tak ze względu na stanowisko swoje jako też na rzadką, głęboką znajomość rzeczy popierać jest zdolny i powołany. Najpierw dowodził mowca, że akt rozdania nagrody trzeba uważać za ważny i wiele znaczący, ponieważ na nim opiera się ten fakt wielki, że industrya austryacka w właściwej walce świata zwycięzką się okazała. W dalszym toku mowy wyraził p. minister nadzieję, że ów przesąd, który dotychczas zagraniczne wyroby przemysłowe dlatego tylko wyżej cenił, ponieważ przychodziły z zagranicy, zniknie teraz powoli w obec zaszczytnego uznania, jakie znalazła przemysłowość austryacka. Przy tej sposobności, pisze *litogr. koresp. austr.*, musimy dodać tę uwagę, że ów przesąd był jedynie owocem systemu prohibicyjnego, który dawniej był kierującym u nas. Ten system nietylko stał na przeszkodzie wszelkiemu porozumieniu się, ale utłumiał nawet popęd do naśladowania i emulacyi w każdym względzie, gdzie w istocie było coś godnego naśladowania. Z upadkiem tego systemu zatrze się powoli różnica między zagranicznym i krajowym przemysłem, która też we wszystkich krajach, gdzie system ochrony cłowej dłużej już jest w używaniu, oddawna po największej części uchylona została. Żywemi farbami malował mowca obraz wspaniałej, ekonomicznej i przemysłowej przyszłości Austryi, poczem wspomniał o dziełach administracyi państwa, które dla ułatwienia i powiększenia ogólnego handlu austryackiego dokonane zostały, jako to: zagwarantowana wolność żeglugi na Elbie, Padzie i Dunaju w licznych, ważnych względach; zawarty z Piemontem bardzo korzystny traktat handlowy; znaczny postęp układów względem zjednoczenia cłowego z Parmą i Modeną; nakoniec ważne prace wiédeńskiej konferencyi cłowej w niemieckiej sprawie zjednoczenia cłowego i handlowego, o których pan minister tak się dosłownie wyraża: Przy rzetelności i jawności naszych usiłowań, które dalekie od wszelkich odrębnych korzyści tylko dobro całej ojczyzny niemieckiej ma na celu, możemy się spodziewać, że nasze prace niepozostaną bezskuteczne." Nadzieja ta, wyrzeczona tak skromnie, opiera się na silnej podstawie. *(L. k. a.)*

(Dodatki objaśniające do ustawy o należytościach — Objaśnienie §§. 101 i 102 ustawy o kolejach żelaznych. — Taksa od przesełek w opasce na krzyż.)

Wiedeń, 14. maja. Nidawno wydało wys. ministeryum finansów dwa ważne objaśniające dodatki do ustawy o należytościach z 9go lutego. Pierwszy tyczył się opłaty taks od podarunków w razie śmierci i zapisów; przyczem zachodziła wątpliwość, jakich to krewnych rozumiano pod temi osobami, dla których ustawa przepisuje taksę 4 prc. od wartości, kiedy dalsi krewni 8 prc. opłacać muszą. W tym względzie oświadczyło ministeryum, że taksa 4 prc. tylko od następujących osób ma być pobierana: 1) od rodzeństwa; 2) od descendentów rodzeństwa; 3) od rodzeństwa ascendentów i 4) od synów i córek rodzeństwa rodziców, (t. j. dzieci rodzeństwa). Drugi dodatek rozstrzyga kwestyę, czyli i jak dalece następcy w fidejkomisach i osoby obejmujące lennictwa lub duchowne beneficya mogą być uwzględniane przy oznaczaniu taksy. W tej mierze rozporządziło ministeryum, że wspomnione właściwości przedmiotu niestanowią żadnej różnicy w zastosowaniu ustawy o należytościach, lecz że w tym względzie 57 §. patentu z 9. lutego 1850 ma być obowiązującym, wszelako przy oznaczaniu wartości lennictwa należy trzymać się 56go §fu ustawy o należytościach, t. j. przy oznaczaniu wartości mają być odciągnięte wszystkie te ciężary, bez których użytkowanie z lennictwa jest niepodobnem.

— W porozumieniu z c. k. ministeryum wojny objaśniło ministeryum handlu §§. 101 i 102 ustawy o kolejach żelaznych z 16go listopada 1851 w ten sposób, że gdyby podług rozporządzeń jego miało być potrzebnem, działającą przeciw nim osobę wojskową przytrzymać lub przyaresztować, indywidua od feldwebla lub wachmistrza nadół do najbliższej komendy wojskowej odstawiane być mają; w każdym innym razie zaś, lub gdyby inne osoby wojskowe dopuściły się przekroczenia tej ustawy, należy dla dalszego postępowania sądowego zrobić o tem relacyę albo ich władzy wojskowej albo też krajowej komendzie wojskowej.

— Podług 5go §. postanowień ministeryalnych z 26go marca 1850 i podług 20go §. niemiecko-austryackiego przymierza pocztowego, ma być od przesełek w opasce na krzyż, jeźli przesełki te oprócz adresu, datum i podpisu nic pisanego w sobie niezawierają, opłacana bez różnicy oddalenia tylko stała taksa 1 kr. m.k. od łuta przy oddawaniu. Z tego wypływa, że do takich przesełek w opasce na krzyż, które oprócz wyż wymienionych szczegółów jeszcze coś pisanego, bądź słowami, bądź w liczbach w sobie zawierają, zniżenie portoryum zastósowane być niemoże i że przeto drukowane lub litografowane spisy cen, kartki giełdowe i tym podobne wykazy, jeźli w nich choćby tylko liczby są dopisywane, ze strony partyi przesełającej tak jak wszelkie inne przesełki pocztowe podług taksy przypadającej od wagi i oddalenia frankowane być mają, lub jeźli w ten sposób frankowane nie są, przez oddający urząd pocztowy na zapłacenie całego portoryum jako też dodatku do portoryum skazane zostać powinny. *(L. k. a.)*

(Wiadomości potoczne z Wiédnia.)

Wiédeń, 13. maja. Jej Mość Cesarzowa Karolina Augusta odjechała dziś na Linz do Salzburga.

— W sobotę będzie w c. k. dworze podwójny festyn wyprawiony. Albowiem w ten dzień przypadają imieniny Jej c. k. Mości Arcyksiężnej Zofii i urodziny Arcyksięcia Ludwika, najmłodszego brata Cesarza, (urodził się dnia 15. maja 1842.)

— Jego cesarzew. Mość Arcyksiążę Jan odjechał dziś rano o kwadrans na ósmą osobnym pociągiem na Mürzzuschlag do Gradcu.

— Jego Mość książę Bruńświcki przedłużył swój pobyt o jeden dzień i uda się w sobotę rano na Grac i Tryest do Wenecyi.

— Od kilku dni widać na tutejszym placu wielu handlowych ajentów z księstw naddunajskich, którzy zakupują bardzo znaczną liczbę wyrobów fabrycznych. Płacą każdą razą austryackiemi śrebrnemi pieniądzmi, które w namienionych księstwach w znacznej ilości krążą.

— Odnośnie do rozporządzenia, według którego dostawa produktów tytoniu z roku 1851 w Węgrzech i w krajach przyległych musi być skończona po koniec b. m., wezwani są teraz wszyscy plantatorowie tytoniu, aby swe produkta do c. k. komisyi zakupującej tytoń tem pewniej w oznaczonym terminie odstawili, iż ci plantatorowie, u których się znajdzie tytoń bez urzędowego przechowania albo nadzoru, według praw monopolu karze ulegną.

— Wysokie ministeryum handlu zezwoliło dyrekcyom krajowego budownictwa nieprzysięgłych i bezpłatnych praktykantów przyjmować, którzy się aż do otrzymania płatnej posady z własnych funduszów utrzymywać mają. Kompetenci o te posady muszą się wywieść wszelkiemi wiadomościami należącemi do tego zakresu tudzież innemi przymiotami, które dla przyjęcia elewów budownictwa są przepisane.

— Z końcem p. m. kończy się prekluzyjny termin do podawania pretensyi za dostarczane dla austryackiego i rosyjskiego wojska w latach 1848 i 1849 dostawy. Komisya likwidacyjna postąpiła już tak dalece w swych czynnościach, że je jeszcze przed upływem teraźniejszego półrocza ukończy. *(Ll.)*

(Dobroczynny dar biskupa Siedmiogrodzkiego J. E. księdza Mikołaja Kovacs.)

Klausenburg, 3. maja. *Siebenb. Bote* donosi, R. k. biskup siedmiogrodzki, Mikołaj *Kovacs*, który dawniej już opiekował się gorliwie kościołami, szkołami i publicznemi instytutami, i udzielał im rzeczywistego wsparcia pieniężnego, złożył teraz nowy dowód swej pasterskiej pieczołowitości, przeznaczywszy na odbudowanie kilku podczas rewolucyjnych zamieszek zburzonych kościołów katolickich znaczną sumę 5000 złr. m. k. — J. M. Cesarz otrzymawszy o tem wiadomość, kazał przez p. ministra wyznań i publicznego oświecenia wyrazić J. E. biskupowi najwyższe ukontentowanie Swoje. — Przy tej sposobności donosi dalej *K. Hirlap*, że pomieniony ksiądz biskup darował miastu Klausenburg należące się procenta od wypożyczonej roku 1848 sumy 5000 złr., i z wierzytelnej kwoty tej utworzył dwie fundacye, na korzyść których miasto dopłacać ma rocznie 300 złr., natomiast zaś pozostanie suma pomieniona na wieczne czasy miejską własnością. *(W. Z.)*

(Kurs wiédeński z 17. maja 1852.)

Obligacye długu państwa 5% $95\frac{5}{8}$; $4\frac{1}{2}$% $85\frac{13}{16}$; 4% $76\frac{1}{2}$. 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 — —; z roku 1839 $306\frac{7}{3}$. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe — —. Akcye kolei półn. 1790. Glognickiej kolei żelaznéj $742\frac{1}{2}$. Odenburgskie $126\frac{1}{2}$. Budwejskie 296. Dunajskiej żeglugi parow. 640. Lloyd —.

Portugalia.

(Królowa w Oporto. — Okręta angielskie na Tagu.)

Według wiadomości Lizbońskich z 29. kwietnia otrzymanych na Mardryt, udał się książę Terceira z Lizbony morzem do Oporto dla przyjęcia tam Jej Mości Królowej, która według ostatnich wiadomości w Graciona się znajdowała i dnia 28. do Oporto przybyć miała. Jej Mość królowa była wszędzie dobrze przyjęta. — Z trzech angielskich okrętów wojennych, stojących jeszcze na Tagu, opuściły dnia 23. stacyę *„Albion“* o 90 działach, tudzież *„Indefatigable“* o 50 działach, i jeszcze tylko *„Phaeton“* o 50 działach pozostał do dyspozycyi angielskiego posła. *(W. Z.)*

Anglia.

(Festyn wiosenny w Chiswick. — Sprawy izby niższej.)

Londyn, 10 maja. Niema już więcej mowy ani o rychłym odjeździe dworu ani o rozwiązaniu parlamentu; sesya trwać będzie tak długo, jak każda inna. Przedwczoraj obchodzono w Chiswick pierwszy festyn wiosenny. Książę Albert, lord John Russell, lord Carlisle i książę Devonshire byli jedni z pierwszych gości. Powszechnie podziwiano najrzadsze kwiaty i owoce i piękne zakłady ogrodowe w Chiswick. Przedwczoraj był wieczór u lady Palmerston, na którym licznie się zebrała arystokracya. Jutro położy książę Albert w nowo otworzonej ulicy Wiktoryi kamień węgielny do nowej szkoły Westminsterskiej. Królowa otrzymała od cesarza marokańskiego dwa wspaniałe konie arabskie, które w sobotę z Zantzabar przybyły do Londynu. — Na dzisiejszem posiedzeniu *izby niższej* złożył p. Robert Inglis petycyę z wyspy Jamajka, w której suplikanci uwiadamiają parlament o swojem wielkiem ubóstwie i proszą izbę niższą, aby ich zachowała od skutków wolnego handlu. Na zapytanie tyczące się tego samego przedmiotu odpowiedział sir John Pakington, że rząd starannie rozpoznaje stan kolonii zachodnio-indyjskich, że jednak nie może dać stanowczej deklaracyi względem kroków, które rząd przedsięwziąć zamyśla. W odpowiedzi na zapytanie pana Roebuck odpowiedział Alderman Humphreys, przezydujący komitetu bufetu, że bufety w wielkiem podsieniu izby niższej zostały uprzątnione z rozkazu lorda pierwszego szambelana. Kanclerz skarbu zapewnił, że dokładnie rozpozna ten „ważny“ przedmiot, i spodziewa się, że ta sprawa załatwić się da z lordem szambelanem. Gmach parlamentu jest pałacem królewskim, zostaje przeto pod urzędem pierwszego szambelana. Ale ponieważ przywileje izby niższej są bardzo obszerne a nie oznaczone dość jasno, wniesiono przeto kwestyę, czyli lord szambelan wdając się w tę sprawę nienarusza tych przywilejów. *(P. Z.)*

Francya.

(Festyn 10. maja.)

Paryż, 10. maja. Od samego poranku przywdział dziś cały Paryż szatę świąteczną. Wzdłuż brzegów Sekwany przez bulwary i głównemi ulicami wiodącemi na pole marsowe cisnęły się niezliczone tłumy ludzi przybranych w stroje świąteczne. Już od dziewiątej godziny zrana trudno było znaleźć fiakra, a w omnibusach wcale już niepodobna było znaleść miejsca. Zapewniają, że już od trzeciej godziny zrana ludzie stali na około pola marsowego, aby zająć miejsca dla siebie albo na sprzedaż. Fizyonomia publiczności odznaczała się wesołą ciekawością, z czem zresztą doskonale harmoniowała najpiękniejsza majowa pogoda. Ale można było widzieć także pojedyncze grupy znanych ponurych fizyonomii z przedmieść, posuwające się szybkim krokiem przez bulwary. — Od godziny dziesiątej przybywały na pole marsowe oddziały i deputacye wojskowe. Piechota uszykowana była po obydwóch bokach pola marsowego. W głębi była artylerya, a na obydwóch końcach kawalerya. Duchowieństwo przybyło o 11tej godzinie reprezentowane przez 3000 członków. Na końcu procesyi, której pochód na pole marsowe trwał blisko godzinę, postępował arcybiskup Paryża. W południe zagrzmiały działa inwalidów, a armaty ustawione na Quai d'Orsay odpowiadały równie jak działa z fortyfikacyi otaczających Paryż. Kilka minut przed dwunastą wyjechał prezydent z pałacu Tuileryów ze świtą składającą się z 70 do 80 jenerałów i dowódzców arabskich. Świta prezydenta jechała wzdłuż wybrzeża Sekwany, i przeprawiła się przez Sekwanę na Pont d'Jena, znajdującym się naprzeciw pola marsowego. Za przybyciem prezydenta na pole marsowe zagrzmiały armaty, uderzono w bębny, bandy wojskowe zagrały, wojska sprezentowały broń. Prezydent przejechawszy po przed front wojska zsiadł przed szkołą wojskową z konia i zajął miejsce na trybunie. Potem rozdawano chorągwie; każdy z chorążych wyszedłszy po stopniach wziął chorągiew swoją z rąk prezydenta. Po rozdaniu chorągwi miał prezydent następującą przemowę:

Żołnierze! Dzieje ludów są po największej części dziejami wojsk. Od ich zwycięstw lub klęsk zawisł los cywilizacyi i ojczyzny.

Złowrogie dziewosłęby.

(Z Angielskiego.)

Malarz *Schalken*,*) rodem z Holandyi, pozostawił między innemi malowidłami obraz szczególniejszy, który się potąd całkowicie zachował. Obrazy jego uderzają dziwnym rzutem światła, a przymiot ten zdaje się być pozornie jedną z głównych zalet będącego w mowie obrazu. I chociaż tak jest na pozor, wszelakoż prawdziwa wartość jego polega nietyle na doskonałości pędzla, jak raczej na wyborze i mistrzowskiem oddaniu przedmiotu.

Obraz przedstawia komnatę na pozor jedną z izb jakiegoś dawnego zabudowania klasztornego. Na pierwszym planie widać postać niewieścią ubraną w bieli, jedna zaś część sukni służy jéj oraz i za osłonę głowy. Ubior ten wszakże nie wygląda wcale po zakonnemu. W ręku jéj tkwi błyszcząca się lampa oświecająca postać i oblicze niewiasty. Rysy jéj mają wyraz zdradliwego uśmiechu i wiążą się z domysłem zamierzonej psoty.

W dalszem tle szarawem olśniętem słabą łuną przygasającego już żaru, lecz zresztą mocno zacieniowanem, okazuje się postać mężczyzny w dawnym ubiorze flamandzkim. Stoi głęboko zadumany, a dłoń jego spoczywa na rękojeści pałasza, jakby go właśnie chciał z pochwy wywinąć.

Są obrazy, których widok sprawia mimowolne wrażenie, i wzbudzają w duszy naszéj niejako przekonanie wewnętrzne, że przedmiot ich nie jest samą tylko przypadkową fantazyą twórcy, lecz raczej przadstawiają sceny, postacie i sytuacye niegdyś rzeczywiste i z wszelką prawdą oddane. Do tego też rodzaju malowideł należy i obraz wspomniony.

Jakoż w samej rzeczy przedstawia on w najwierniejszych rysach pewne prawdziwe, acz niepojęte zdarzenie, i uwiecznia w twarzy niewiasty, która jest główną figurą jego, wierny wizerunek Róży Velderkaust, siostrzenicy Gerharda Douw, a pierwszej i podobno jedynej kochanki malarza Schalken.

Pradziad mój znał bardzo dobrze tego artystę. Z własnych ust jego słyszał okropną historyę tego obrazu, który też w końcu dostał mu się w spuściznie i pozostał potąd w naszéj familii. A że opisałem obraz, godzi się też opowiedzieć i jego historyę.

Niewielu znałem ludzi, którymby zakrój romantyzmu mniej był do twarzy jak Schalkenowi, temu szorstkiemu i gminnemu w obcowaniu a przecież nader znakomitemu w swej sztuce artyście, i którego prace prawie tak samo zachwycają teraz znawców, jak niegdyś zachowanie się jego raziło ludzi lepszego wychowania. A jednak człowiek ten, jakkolwiek nieokrzesany, na przemian rubaszny lub ponury, był w młodości swej bohatyrem pewnego dziko-romantycznego zdarzenia, pełnego niedocieczonych tajemnic i namiętności.

Schalken w bardzo młodym jeszcze wieku kształcił się w sztuce malarskiej u sławnego Gerharda Douw, i w młodych też latach swoich zakochał się mimo obojętności pozornej charakteru szalenie w urodziwej siostrzenicy swego majętnego mistrza.

Róża była młodszą od niego, niemiała jeszcze lat siedmnastu, i jaśniała wszystkiemi wdziękami pięknéj, jasno-włosej Flamandki. — Miłość młodego malarza była też świeża, serdeczna i uczciwa, a co lepsza, wzajemna. Był tego pewnym, i jak-to się zwykle w jego wieku zdarza — dumnym z swego szczęścia. Jedna rzecz tylko szkodziła: ubóstwo, i to, że nie miał wziętości. Nieśmiał więc prosić o rękę ukochanej osoby. Trzeba więc było wprzód zdobywać sławy, i dorabiać się majątku.

---

*) Gotfryd Schalken ur. w Dortrecht 1643., um. 1706 w Hadze. Był uczniem Samuela Hoogstraten i Gerharda Douw; później wziął sobie za wzór Rembrandta.

Zwyciężone sprowadzają inwazyę albo anarchyę, zwycięzkie zaś przynoszą krajowi sławę i porządek. Dlatego też ludy równie jak armie religijną cześć mają dla honorowych oznak wojskowych, zawierających w sobie całą przeszłość walki tryumfów. Orzeł rzymski, którego Cesarz w początku tego wieku zaprowadził, był najświetniejszem oznaczeniem odrodzenia i wielkości Francyi. Znikł on był w czasach naszych nieszczęść; musiał powrócić, kiedy Francya dźwigając się z klęsk swoich znowu samodzielność swoją odzyskała, i niepotrzebowała zapierać się więcej swojej chwały. Żołnierze! Odbierzcież więc te orły nie jako groźbę przeciw zagranicy, lecz jako symbol naszej niezawisłości, jako pamiątkę heroicznej epoki, jako oznakę szlachectwa każdego pułku. Weźcie znowu te orły, które ojców naszych tak często wiodły do zwycięztwa, i przysięgnijcie, że umrzecie w ich obronie, jeźli tego będzie potrzeba."

Na te słowa odpowiedziano okrzykiem: „Niech żyje Cesarz! Niech żyje Napoleon!" — Po przemowie uszykowali się chorąży w szeregu przed ołtarzem wystawionym przed szkołą wojskową. Arcybiskup odczytał mszę świętą podczas której przygrywały muzyki pułkowe. Po mszy poświęcano każdą choragiew z osobna, przy której to ceremonii nanowo odezwał się huk dział. Po konsekracyi chorągwi wsiadł prezydent znowu na koń, poczem się odbyło defilowanie wojsk przy ponowionym huku dział. Prezydent otoczony swoją świtą odjechał potem przez most „Jena" napowrót do pałacu Elysée. Wojska wróciły do kwater.

Niezliczone tłumy ludu zebrane były na polu marsowem, na brzegach Sekwany, na polach Elyzejskich i w Tuileryach. Senatorowie, deputowani, radzcy stanu i urzędnicy byli w wielkiej gali. Chociaż rewia się skończyła o trzeciej godzinie, jednak jeszcze o piątej godzinie wszystkie ulice pokryte były powracającem wojskiem ekwipażami, uniformami wszelkiego rodzaju i niezliczonemi tłumami ludu. *(P. Z.)*

(„Indep. Belge" o festynie z 10. maja.)

Paryż, 10. maja. *Inde. Belge* dołącza do obszernego opisania dzisiejszego imponującego festynu następujące uwagi:

„Polityczny charakter festynu został prawie całkiem pominięty. Co do materyalnego wrażenia był to dramat wzniosły, czarujący i nie do opisania. Tłumy widzów były niezliczone, ale tylko jedno uczucie zdawało się je ożywiać, — uczucie ciekawości. Nawet same wojska, być może, że skutkiem otrzymanych instrukcyi, nieodznaczyły się nieograniczonym entuzyazmem, jak to niektórzy naprzód zapowiadali. Defilowały z kilkakrotnym okrzykiem: „Niech żyje Napoleon!" ale okrzyk ten nie był ani przeciągły ani ognisty. Gdzieniegdzie słyszano także: „Niech żyje Cesarz!" ale tak pojedyńczo, że jeden z naszych korespondentów, który był obecnym przy defilowaniu, nie słyszał go wcale. Zatem polityczny charakter tego festynu jest wcale nieznaczny i prawie żaden, chociaż Paryż nie prędko znowu tak świetny ujrzy festyn." *(L. k. a.)*

(Projekt organizacyi najwyższego trybunału państwa.)

Paryż, 9. maja. Minister sprawiedliwości przedłożył radzie państwa do rozpoznania projekt organizacyi najwyższego trybunału państwa, który na zasadzie konstytucyi ma być zaprowadzony dla bezrekursowego osądzania zbrodni, zamachów albo spisków przeciw prezydentowi republiki, tudzież przeciw wewnętrznemu i zewnętrznemu bezpieczeństwu państwa, poczem *senatus consultum* da o tem stanowczą decyzyę. Członkowie izby indagacyjnej i sędziowskiej będą corocznie przez prezydenta republiki z sądu kasacyjnego mianowani. Przysięgli będą przez losowanie z radzców jeneralnych wybrani. Obecność najmniej 60 przysięgłych należy do pełnej liczby przysięgłych. „Winny" może być ogłoszony tylko $^2/_3$ głosami, a łagodzące okoliczności tylko pojedyńczą większością. Trybunał państwa zgromadza się na mocy dekretu prezydenta republiki, który mu na propozycyę jeneralnego prokuratora jaką sprawę do rozstrzygnienia przedkłada. *(W. Z.)*

Włochy.

(Wiadomości bieżące z Turynu.)

Turyn, 9. maja. Uroczystość nadania konstytucyi odbyła się tu spokojnie i dość solennie. — Dekretem królewskim został język włoski zaprowadzony jako naukowy we wszystkich zakładach naukowych Piemontu, a przeto i mówiącej po francusku Sabaudyi, jednak mogą uczniowie przy składaniu egzaminu używać języka francuskiego. — Nadesłana z Liwurny do Genuy depesza telegraficzna donosi, że angielska flota śródziemnego morza popłynęła do Gibraltaru i że nieprzybędzie już do Liwurny.

(Wiadomości potoczne z Rzymu.)

Rzym, 7. maja. Papiezka armia będzie już wkrótce utworzona. Do kompletu rekrutów brakuje tylko jeszcze 1000 ludzi. — Jenerał Gemeau i kardynał Antonelli składali swoje uszanowanie W. księciu rosyjskiemu. — Z końcem kwietnia spalono w Rzymie **166,688** scudi pieniędzy papierowych i **139,243** scudi w bonach skarbowych. *(L. k. a.)*

Niemce.

(Zmiana tytułu księcia Fryderyka. — Obwieszczenie w dzienniku rządowym.)

Karlsruhe, 4. maja. W nowych dokumentach urzędowych zamiast dawniejszego tytułu księcia Fryderyka „Książę Rejent," przyjęto teraz tytuł „Jego królewiczowska Mość książę Rejent." — Wydany dzisiaj dziennik rządowy zawiéra między innemi obwieszczenie ministeryum spraw wewnętrznych o zadecydowanem jeszcze przez nieboszczyka Wielkiego księcia potwierdzeniu zaproponowanego przez arcybiskupi ordynaryat sądu metropolitalnego. Według tego dzieli się arcybiskupi ordynaryat na dwa senaty, z których pierwszy wydaje wyroki pierwszej instancyi, a drugi — sąd metropolitalny — załatwia processa apelacyjne. Rezolucye potrzebują potwierdzenia od rządu, ale jeszcze przed uzyskaniem potwierdzenia, bywają partyom obwieszczane. *(G. W.)*

(Kurs giełdy berlińskiej z 13. maja.)

Dobrowolna pożyczka 5% 102 p. $4^1/_2$% z r. 1850 $102^5/_8$. $4^1/_2$% z r. 1852 —. Obligacye długu państwa $89^3/_4$. Akcye bank. 102 l. Pol. list. zastaw. —; nowe $95^3/_4$; Pol. 500 l. $87^3/_4$; 300 l. $151^1/_2$ l. Frydrychsdory $13^1/_{12}$. Inne złoto za 5 tal. $10^1/_2$. Austr. banknoty $82^3/_4$.

Przychodziło zatem walczyć z niejedną jeszcze trudnością, lecz ująwszy dla siebie serce pięknéj Róży, mógł śmiało myślec o lepszéj przyszłości.

Dążył więc wszelkiemi siłami do celu życia, a sława jaką sobie późniéj zjednał, dowodzi, że nie płonne były usiłowania zakochanego młodzieńca.

Gorliwość jednak w pracy i nadzieje jego doznały pewnego zawodu i tak szczególnego rodzaju, że tajemniczość tego wypadku nadała całej téj sprawie charakter groźny, a nawet okropny.

Pewnego dnia zaskoczył go zmrok wieczorny samotnego przy pracy, towarzysze bowiem jego rozeszli się już byli przed dobrą chwilą. Wkońcu odłożył i sam paletę, i z ołówkiem w ręku zajął się wykończeniem szkicu, przedstawiającego wizerunek św. Antoniego wiedzionego na pokusę.

Pracował nad tem aż do późnéj nocy, lecz rysunek zdawał się mu zawsze jeszcze niedokładny, chociaż go kilka razy ponawiał. — Nareszcie zniecierpliwiony do ostatku bezskutecznym swym trudem złożył pracę i zniechęcony zawołał:

„Niechże cię licho porwie ze wszystkiem . . . . "

I w tejże saméj chwili usłyszał tuż za sobą lekkie krząknienie, i oglądnąwszy się ujrzał jakiegoś wcale niespodziewanego gościa.

O kilka kroków od niego stał nieznajomy mężczyzna w krótkim płaszczyku, kończastym kapeluszu; ręką spierał się na długiej lasce hebanowej z świecącą gałką złotą, a z pomiędzy upięcia zwierzchniej sukni jego przeglądał mu złoty łańcuch od szyi.

W izbie było już tak ciemno, że z pod krys kapelusza nie mógł Schalken żadną miarą rysów przychodnia rozpoznać. Nie łatwo też było odgadnąć prawdziwego wieku tego mężczyzny. Z pod kapelusza wywijały mu się gęste loki ciemnego koloru, co obok silnej i prostej jego postawy kazało się domyślać, że nieliczy jeszcze lat sześćdziesięciu. Zdawał się być pełen powagi i mężem znakomitym. Pozor jego miał w sobie coś dziwnego, a spokojna i jakby do ziemi przyrosła postać nieznajomego przejmowała zgrozą nieledwie. — Uderzony tem młodzieniec zmieszał się nieco, i dopiero po krótkim namyśle zapytał obcego, czyli ma co jego mistrzowi polecić?

„Chciej Wasze uwiadomić Gerharda Douw" — odrzekł nieznajomy bez najmniejszej zmiany w swej postawie — „że pan Vanderhausen z Rotterdamu życzy sobie rozmówić się z nim o ważnéj sprawie, jutrzejszego wieczora o téj saméj co dziś godzinie i w tymtu pokoju; otoż i wszystko co miałem powiedzieć.

Po tych słowach zwrócił się nieznajomy ku drzwiom i spiesznie lecz cichemi stopy opuścił komnatę, wprzód nim Schalken zdołał zdobyć się na odpowiedź.

Młody malarz chciał jeszcze raz przypatrzeć się nieznajomemu obywatelowi z Rotterdamu, przystąpił zatem do okna umieszczonego prosto nadedrzwiami wchodowemi, i chociaż długo wyglądał, niewidział przecież nikogo odchodzącego. Innego wychodu nad ten niebyło żadnego. Sądził więc, że nieznajomy ukrył się może na korydarzu, i Bóg wie w jakim zamiarze. Dreszcz go całego przejęła, a z mocnego przerażenia niewiedział co ma daléj począć. Przykro mu było zostawać dłużéj samemu w komnacie, brał go też lęk mijać korydarzem, lecz wzbudziwszy w sobie ostatek odwagi wyszedł z komnaty, zamknął drzwi za sobą na klucz i schował go do kieszeni, a potem puściwszy się na oślep korydarzem, dostał się na ulicę, i tam dopiero się upamiętał.

„Pan Vanderhausen!" — powtarzał Gerhard Douw nazajutrz wieczorem — „pan Vanderhausen z Rotterdamu! Prawdziwie nie słyszałem nigdy o tem nazwisku. Jakiżby on mógł mieć do mnie interes? . . . Hm! może chce jaki obraz zamówić? Może jakiegoś ucznia mi wepchać! — Ah bah! zresztą dowiemy się!"

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Turcya.

(Czynności w arsenale i warstatach okrętowych. — Plan założenia kolei żelaznych.)

Konstantynopol, 1. maja. W tutejszym arsenale i w warstatach okrętowych panuje wielka czynność; przed kilku dniami właśnie spuszczono z warsztatu nowy parопływ rządowy. Jego ces. Mość Sułtan był sam przy tem obecny, zwiedził przy tej sposobności arsenał, tudzież nową przez pana Taylor urządzoną kuźnię, i egzaminował dwunastu oficerów, elewów szkoły nawigacyjnej angielskiej. Namienionych elewów wybrano przed pięciu laty z pośród najlepszych uczniów w Konstantynopolu i posłano do Anglii. Egzamin odbywał się w języku angielskim, a Salih Basza interweniował przy tem. Przy wnijściu do arsenału stoi fregata o 60 działach, skończono ją tej zimy i właśnie w tych dniach zaopatrzono masztami.— Trzy brygi, każdy o 20 działach, i trzy łodzie pod armaty stoją na pogotowiu do rozwinięcia żagli. Dla krążenia uzbrajają jeszcze więcej małych statków, bo zamyślają rozpocząć ćwiczenia i wprawiać ludzi do manewrów na małych statkach.

Mówią tu także o budowlach kolei żelaznej. Jak donosi *Gaz. Tryest.* będzie za lat cztéry skończona kolej żelazna z Konstantynopola aż do granicy Węgierskiej, i połączona z siecią europejskich kolei żelaznych. „Budownicy, tak pisze *Gaz. Tryest.*, są Anglicy. Przed kilką tygodniami przyjechał już pewien angielski inżynier z kilkoma technikami i pomocnikami, który z polecenia towarzystwa ma najstosowniejszy plan ułożyć. *(Abd. B. W. Z.)*

Egipt.

(Depesza telegraficzna.)

Kairo, 4. maja. Według gazety Tryestyńskiej kontynuje Fuad Effendi negocyacye dla załatwienia sporów sukcesyjnych familii Mehemed Alego z wicekrólem. Te pretensye wynoszą sumę 62 milionów talarów. Russum Basza, nowo-mianowany gubernator Sudanu odbył dnia 28. lutego wyjazd swój do Kartum. *(L. k. a.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe lwowskie.)

Lwów, 17. maja. Na naszym dzisiejszym targu płacono za korzec pszenicy 21r.41k., żyta 17r.13k., jęczmienia 16r.10k., owsa 8r.58k., hreczki 17r.37k., grochu 25r., kartofli 7r.31k. Cetnar siana kosztował 2r.49k., okłotów 1r.45k. Sąg drzewa bukowego sprzedawano po 27r.30k., sosnowego po 22r.30k. w. w. Ceny krup, mąki, masła i reszty drobiazgowej sprzedaży bez odmiany.

(Ceny targowe w obwodzie Rzeszowskim).

Rzeszów, 7. maja. Według doniesień handlowych podajemy ceny przeciętne cerealiów i innych artykułów, jakie były na targach w Rzeszowie, Przeworsku, Rudniku i Rozwadowie w miesiącu *kwietniu:* korzec pszenicy 10r.$7^1/_5$k.—9r.30k.—10r.24k.—11r.; żyta 8r. $21^1/_5$k.—7r.53k.—8r.48k.—8r.; jęczmienia 7r.$20^4/_5$k.—6r.52k.—7r. 12k.—8r.; owsa 3r.$40^1/_4$k.—3r.44k.—4r.—3r.12k.; hreczki 6r.—7r. 11k.—7r.12k.—18r.; ziemniaków 3r.36k.—3r.36k.—2r.40k.—3r.12k. Cetnar siana 1r.12k.—1r.12k.—1r.—1r.; wełny tylko w Rozwadowie 80r. Sąg drzewa twardego 6r.24k.—8r.—3r.—3r.12k., miękkiego 5r.—7r.—2r.30k.—2r.24k. Funt mięsa wołowego $5^1/_4$k.—$4^2/_5$k.—$3^2/_3$k.—$3^2/_5$k. Garniec okowity 1r.40k.—1r.56k.—1r.36k.—1r.36k. m. k. Kukurudzy i nasienia konicza nie było w handlu.

(Targ Ołomuniecki na woły.)

Ołomuniec, 12. maja. Na targ dzisiejszy przypędzono tylko 265 sztuk wołów, a mianowicie: Mojżesz Medak z Lutowisk 36 sztuk, Hirsch Beer Feller z Lutowisk 53, Dawid Geiger z Osieka 33, Ephraim Baumöhl z Turki 34, Antoni Faber z Rymanowa 42, a w mniejszych partyach 67. W drodze sprzedali w Neutitschein: Samuel Kriss z Żurawna 152 sztuk, Abraham Neufeld z Wojniłowa 84, Salomon Berl z Radomyśla 90, Józef Romaszkan z Kut 134 sztuk; w Lipniku sprzedał Leib Allerhand z Żurawna 118 sztuk, p. Bogdanowicz z Kosowa 146, Hersz Beer z Lutowisk 45, Salomon Berl z Radomyśla 90, Aron Berl z Radomyśla 70 sztuk. Pan Bal z Przemyśla sprzedał w Weisskirchen 70 sztuk.

W Wiédniu było na targu 2000 sztuk wołów. Za cetnar płacono 55—57 zr. w. w.

Na przyszły tydzień spodziewają się 1500 sztuk wołów z Galicyi.

(Handel zbożem.)

Gdańsk, 7. maja. Po długiej i niezwykłej posusze, w ciągu zeszłego tygodnia w całej Anglii i Francyi spadły obfite deszcze i temperatura ociepliła się, a zmiana wiatru rzuciła jednoczasowo na targi wszystkie zatrzymane na morzu okręta. Pod wpływem tych wrażeń handel zbożowy doznał pewnego uciśnienia. Pszenica angielska w wielu wypadkach uległa zniżeniu 1 szyl. na kwarterze, a że właściciele zagranicznej nie chcieli odstąpić od cen swoich, obrót więc był nader ograniczony.

Ostatnie wiadomości donoszą, że wiatr północny nanowo się ustalił, a z nim powietrze zimne i suche.

Niezwyczajny stan temperatury i niepamiętne opóźnienie wegetacyi w całej Europie, rzucić może targi zbożowe w peryód fluktuacyi, w którym ceny stosownie do przyjaźnej lub szkodliwej pogody upadać i podnosić się będą, a ostateczne ich ustalenie się od opóźnienia i obfitości zbiorów okaże się zależnem.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch.	wyki	s. lu.	rzep.
z kraju	5693	3057	—	5432	—		693		—	—
z zagran.	13890	8580	—	13649	—		7830		—	14812

Mąki z kraju cetn. 28,960; z zagranicy 50,716.

Na targach Hollenderskich, Belgijskich i Francuskich odbił się wpływ pożądanego deszczu i cieplejszej temperatury; ceny się uchyliły i spekulanci od interesów się cofnęli, ale z późniejszych listów wiemy, że wiatr północny zimny i suchy skutki krótkiego deszczu sparaliżował. Zewsząd podnoszą się skargi na stan zasiewów, ale w tej mierze nic pewnego jeszcze wyrzec nie można.

W Bawaryi, Saxonii i nad Renem potrzeby konsumcyi są ciągłe i wielkie, z tego powodu ceny żyta nowego podniesienia doznały.

Na Gdańskiej giełdzie tranzakcye były nader ograniczone i w niższych gatunkach zamknęły się. Bez rozkazów kupna tutejsi spekulanci w żadne interesa wchodzić nie mają ochoty ani odwagi. — Tyle więc zboża z rąk do rąk przechodzi, ile na miejscową konsumcyę lub dopełnienie ładunków potrzeba.

W ciągu tygodnia sprzedano na giełdzie $199^1/_2$ łasztów pszenicy i 64 łasztów żyta.

Płacono za łaszt pszenicy:

	Wagi funt hol.	guld.	za korzec złp. gr.
	126 — 128	390 —415	29 10 — 31 6
	128 — 130	417 —425	31 12 — 32 —
Żyta	121 — 124	350 —365	26 9 — 27 14

Po dwudniowym deszczu mamy znowu ciągłą suszę, wiatr stały wschodnio-południowy i codzienne silne białe przymrozki.

W ostatnim tygodniu przebyło Toruń na 20 berlinkach 465 ł. pszenicy i 128 ł. żyta.

Wysokość wody pod Toruniem stóp 6 cali 5.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 205 śrgr., Amsterdam 70 dni 102, Hamburg 10 tygodni $45^1/_8$, Warszawa 96.

Makowski, Kędzior et Comp.

(Kores. handl.)

Kurs lwowski.

Dnia 17. maja.		gotówką zł.	gotówką kr.	towarem zł.	towarem kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	46	5	50
Dukat cesarski	„ „	5	51	5	55
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	10	4	10	7
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	56	1	57
Talar pruski	„ „	1	48	1	50
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	26	1	27
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	83	15	83	30

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 17. maja 1852.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	mon. konw.	83	5
Przedano „ „ 100 po	„ „	83	30
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiédeński z 17. maja)

Amsterdam $172^1/_4$ l. 2. m. Augsburg $123^1/_2$ — l. uso. Frankfurt $122^1/_2$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg $182^5/_8$ l. 2. m. Liwurna 122 p. 2. m. Londyn 12.24. l. 2. m. Medyolan $123^3/_4$. Marsylia $146^3/_4$ l. Paryż $146^3/_4$. l. Bukareszt 221. Konstantynopol 373. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $95^5/_8$. lit. B. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wiéd. d. 15. maja o pół do 2giej po południu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio $30^1/_2$. Ces. dukatów obrączkowych agio 30. Ros. Imperyały 10.5. Śrebra agio 23 gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 17. maja.

Księżna Cantacuzene Helena, z Jas. — PP. Bołoz Antoniewicz Mikołaj, z Konczak. — Jaruntowski Antoni, z Jabłonki. — Kielanowski Tytus, z Zelechowa wielkiego. — Postruski Józef, z Nowosiółek kostiukowych. — Rulikowski Jan, z Uhrynowa. — Rudnicki Teodor, z Strzałek.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 17. maja.

Hr. Castiglioni, c. k. jenerał-major, do Tarnopola. — Hr. Łoś Włodzimierz, do Żółkwi. — P. Mikuli Józef, do Czerniowiec.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 17. maja.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zran.	28 2 08	+ 5,5°	+ 14°	Północny$_0$	pogoda ☉
2 god. pop	28 2 00	+ 14°	+ 4°	„	„
10 god. wie.	28 1 41	+ 9°		Półn.-Zach.$_0$	„

T E A T R.

Dziś: opera niem. „**Der Barbier von Sevilla.**“

Jutro: komedye polskie: „**Szlachta czynszowa**“ i „**Nikt mnie nie zna.**“ Pomiędzy temi: *Produkcya gimnastyczna* p. profesora Rasimi z Nowego-Yorku.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. drukarni rządowéj.